

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 153.

Bochum, wtorek, 28 grudnia 1897.

Rok 7.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Cieężkie czasy

czekają Polaków. Jak wiadomo zamierza rząd pruski przeprowadzić prawo ograniczające wolność słowa polskiego na zebraniach. Gdyby takie prawo przejść miało, nie mogliby Polacy na publicznych zebraniach rozprawiać po polsku, wskutek czego zebrania polskie w ogóle nie mogłyby się odbywać.

Z tego powodu tem więcej każdy Polak na obczyźnie garnąć się winien do czytania „Wiarusa Polskiego“, który stoi na straży naszych najświętszych skarbów: wiary świętej i języka ojczystego, który Rodaków broni przed wrogami, czyhającymi na jego zgubę. Numer niniejszy jest przedostatni w roku bieżącym, niech więc każdy Rodak nietylko sam **zaraz** zapisze „Wiarusa Polskiego“ na przyszły kwartał, lecz niech też i innych do tego namawia.

„Wiarus Polski“

z **trzema** bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie „Nauką Katolicką“, „Głosem górników i hutników“ i „Zwierciadłem“

kosztuje tyle co dotychczas, a więc na cały kwartał pierwszy roku 1898, czyli na styczeń, luty i marzec

tylko 1,50 mr.

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Każdy abonent otrzyma na początku roku przyszłego jako bezpłatny dodatek, piękny

kalendarz ścienny.

Ponieważ bezpłatne dołączanie „Głosu górników i hutników“ znaczne pociągnie za sobą koszt, przeto wszystkich Polaków na obczyźnie, szczególnie też naszych dotychczasowych czytelników prosimy, aby rozwinęli agitację za „Wiarusem Polskim.“

List biskupów pruskiej monarchii z powodu 60-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca świętego.

Niżej podpisani Biskupi Czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi!

W dniu 31 grudnia r. b., w uroczystość św. Sylwestra, upływie lat 60 od chwili, jak Leon XIII, chwalebnie nam panujący Papież z rąk ks. kardynała Odescalchiego przyjął święcenia kapłańskie; dnia 1 stycznia r. 1898 obchodzić On będzie zatem 60-letni jubileusz pierwszej swojej mszy św. Uroczystość ta, której Bóg żadnemu dotąd Następcy Piotra świętego obchodzić nie dozwolił, wszystkim wiernym dzieciom Kościoła katolickiego miłą nadarzy sposobność, aby Jubilatowi-Arcykapłanowi jak najszczersze przynieść życzenia i wyrazić Namiestnikowi Chrystusowemu na zie-

mi serdeczną swą miłość i dziecięcą uległość. Jeśli Opatrzność Boża Najwyższemu Pasterzowi Kościoła pozwala dożyć tak późnej starości przy czerstwym zdrowiu i sile ciała i ducha, to, zdaje się, czyni to na to, aby pomnażać okazje, z jakich katolicy ku pociesze wspólnego Ojca swego w Chrystusie mogą dać nowy dowód jedności i miłości swojej, a tak i przed oczyma świata stać zawsze na nowo podniosły obraz jedności Kościoła o wierze i miłości, a nie mniej ściślej łączności z Tym, który jest punktem środkowym tej łączności, z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa.

Dniem najpiękniejszym i najwznioślejszym w życiu kapłana jest bez wątpienia dzień, w którym po raz pierwszy wstępuje na stopnie ołtarza, aby dopełnić przeczystej Ofiary Nowego Przymierza. Jakżeżby tedy nie miał, kiedy rok rocznie dzień ten powraca, z wzruszeniem wspominać owej chwili, kiedy usta Jego po raz pierwszy wymówiły potężne słowa przemienienia, kiedy po raz pierwszy drżące ręce podnosiły ku niebu Ciało i Krew Pańską, cenę naszego odkupienia, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. A potem ta Komunia św., którą po raz pierwszy kapłan sam podał sobie, to głębokie skupienie, to rozkosz niebiańska przy dziękczynieniu po mszy świętej, to wszystko są wspomnienia, które niezatartymi głoskami wyrzeźbiły się w sercu kapłańskim. Święcenie biskupie, namaszczenie na najwyższego pasterza w Kościele św., nadaje może odbierającemu je wyższe łaski, władzę, zaszczyty, nie zaciemni ono jednak bynajmniej wzniosłej godności kapłana; bo godność kapłańska każdemu służy ołtarza, czy on Biskupem czy Papieżem, pierwszą nadaje i najprzedniejszą moc i władzę.

Dwie rzeczy stanowią, jak wiecie, najmilszi, istotę kapłaństwa; pierwsza z nich odnosi się do prawdziwego Ciała Zbawiciela i polega na władzy przemienienia chleba i wina na Ciało i Krew Pańską, — druga odnosi się do mistycznego Ciała Chrystusowego i polega na władzy uświęcania wiernych przez rozdzielanie łask, kierowania ich i prowadzenia do żywota wiecznego. Ostatnia z nich, władza rządzenia, rozmaite ma stopnie: zwyczajni kapłani podporządkowani są Biskupom, a Biskupi Następcy Piotra św., Głowie Apostołów; — pierwsza z nich jednak, władza przynoszenia ofiary, we wszystkich jest ta sama. Zwyczajny kapłan tak samo jak Papież przy ołtarzu mówi w imieniu Jezusa Chrystusa i wykonuje władzę, jaka żadnemu Aniołowi nie jest dana. Słusznie mówi przeto księga o naśladowaniu Jezusa Chrystusa: „O jak wielkim i dostojnym jest urząd kapłanów: którym dano jest Pana Zastępów świętymi słowy poświęcać i błogosławić, w ręku piastować, własnymi usty przyjmować i drugim podawać!“ Święty Grzegorz Wielki, wskazuje na wzniosłość tej władzy następującymi słowy: „Ten, który z martwych powstał i już nigdy nie umiera, cierpi niejako raz jeszcze przez Ofiarę w tajemnicy swojej, bo ilekroć przynosimy Mu Ofiarę Męki Jego, odnawiamy jego mękę ku odpuszczeniu grzechów naszych!“ Ta nadziemna godność kapłańska żywo stała przed oczyma duszy Ojca świętego, Leona XIII, kiedy się gotował na przyjęcie święceń kapłańskich, i świętą przepełniała go bojaźnią. „Jeszcze dni kilka a będę kapłanem“, tak pisał do swojego brata; „wzniosłość tej godności, a własna moja nie-

godność wzruszają potężnie duszą moją i im więcej ten wielki dzień się zbliża, tem więcej boję się i waham. Niechby mi Bóg, który mnie powołał do ołtarza, dodał siły i mężstwa, abym mógł wstąpić na jego stopnie z pobożnością i gorliwością. Niechby mi dał łaskę potrzebną do świętej służby, abym mógł sprostać świętemu powołaniu! Zyczyłbym sobie bardzo, abys na moją intencję zamówił mszę św., aby Duch św., z pełnością łask swoich, zstąpił na mnie.“ W obec ojcowskiego przyjaciela i opiekuna swojego, ks. kardynała Sala, o tym samym czasie podobne objawił uczucia: „Wczoraj otrzymałem święcenie dyakonatu. Radość moja trwała z pewnością będzie i pomnoży się, kiedy dostąpię święceń kapłańskich. Dotąd krok ten wielki tylko bojaźnią mnie przejmuję, kiedy wspomnę na wzniosłość kapłaństwa, a własną moją niegodność. Proszę Cię, Eminencyo, nie zapominaj o mnie, poleć mnie serdecznie Panu, i innym każ mnie Bogu polecać. Zapewniam Cię, jak najszczerzej, że pragnę być prawdziwym kapłanem i że chciałbym Bogu służyć i okazać wielką gorliwość dla chwały Jego, ale w prawdzie i w duchu św. Ignacego.“ Z takimi uczuciami przystąpił nowo wyświęcony kapłan do ołtarza; nie mógł przypuszczać, że Pan, który kieruje losami ludzkiemi a jego przeznaczył na Najwyższego Pasterza Kościoła, kiedyś w niezwykłej mierze spełni pobożne jego życzenia.

Przez Ofiarę Mszy świętej każdy kapłan wchodzi w najściślejszą łączność z Chrystusem, staje się jakoby drugim Chrystusem, odnawiając ofiarę krzyżową Chrystusa w sposób niekrwawy przy ołtarzu i rozdzielając wiernym nieskończone owoce tej ofiary. A w znacznie większej mierze dzieje się to u tego kapłana, którego Bóg ustanowił Najwyższą Głową swego Kościoła, aby stósownie do zlecenia Pana paść całą jego trzodę, i baranki i owce. On przy ołtarzu w jak najściślejszą wejdzie łączność z Panem i Mistrzem swoim; tam on „przyodzieje Jezusa Chrystusa“, tam będzie się starał przejąć się miłością, jaką miał Jezus Chrystus dla owiec swoich, i naśladować Go w gorliwym staraniu się o ich zbawienie.

Przypatrzmy się, moi najmilszi, teraz także temu, jak to Ojciec św. mocą swojego urzędu najściślej z Chrystusem jest połączony. O tem poucza nas wspaniałemi słowy św. Augustyn: Gdy Pan rzekł: „Jam jest dobry pasterz“ — a innych nie wymienił, to nie dla tego, jakoby innych żadnych nie był znalazł, którymby owieczki swoje mógł powierzyć — przecież Piotrowi je powierzył: ale dla tego, aby w Piotrze jedność zalecić. Było wielu Apostołów, ale jednemu tylko powiedziano; „Paś owce moje.“ Wszyscy dobrzy pasterze w jednym są złączeni, wszyscy jednym są: „paś, ale Chrystus pasie w nich.“ Ztąd mówi o sobie, że „Pasę“, albowiem w nich jest jego głos, w nich jest jego miłość. Ztąd chciał Piotra, powierzając mu swoje owce, uczynić drugim Chrystusem i tak zjednoczyć go z sobą. Cóż mu dla tego powiada, zanim jemu powierzył owce swoje, nie chcąc ich innemu powierzyć? „Piotrze miłujesz mnie?“ A Piotr odrzekł: „Tak, miłuję“, i tak powtórnie i po trzeci raz; Chrystus potwierdza miłość i umacnia jedność.

(Dokończenie nastąpi.)

Najważniejsze zdarzenia z historii polskiej.

1825 Aleksander I umiera (d. 1 grudnia). Brat jego Mikołaj I wstępuje na tron.

1829 Mikołaj koronuje się (d. 20 maja) królem polskim.

1830 Powstanie w Warszawie (d. 29 listopada). Wojska rosyjskie z księciem Konstantym ustępują. Jenerał Chłopicki dyktatorem (d. 5 grudnia).

1831 Chłopicki składa dyktaturę. Sejm ustanawia rząd narodowy z ks. Adamem Czartoryskim na czele. Dynastia Romanowych strącona z tronu (d. 25 stycznia). Wojna z Rosją (d. 6 lutego). Dwernicki odnosi zwycięstwo pod Stoczkiem (d. 17 lutego). Bitwa na polach grochowskich (d. 25 lutego) z przeważającymi siłami. Pobjawisko zdobywa po uporczywej walce (zwłaszcza pod Olszyną) nieprzyjaciół, ale Warszawa ocalona. Józef Skrzynecki zostaje (d. 26. lutego) wodzem naczelnym, zwycięża (d. 31 marca) pod Wawrem, (d. 1 kwietnia) pod Wielkim Dębem (d. 10 kwietnia) pod Iganiami. Litwa powstaje, Dwernicki idzie na Wołyn. Moskale wyprawiają krwawą rzeź w Oszmianie. Dwernicki składa broń w Galicyi (d. 27 kwietnia). Wyprawa na gwardye nie udaje się. Dybicz bije Skrzyneckiego pod Ostrołęką (d. 26 maja). Giełgud i Chłapowski składają broń w Prusiech (d. 12 lipca), Henryk Dembiński przediera się przez Litwę do Warszawy (d. 3 sierpnia). W Warszawie rozruchy uliczne (d. 15. i d. 16 sierpnia) Krukowiecki zostaje prezesem rządu. Paszkiewicz następca Dybicza, przechodzi Wisłę, naciera na Warszawę. Bohaterska obrona, po której d. 6 września kapitulacja. Wojsko wychodzi ku Modlinowi. Rybiński obejmuje dowództwo i przechodzi d. 4 października do Prus, gdzie broń składa. Modlin poddaje się d. 7 października, Zamość d. 11 października. Polska pozostaje w niewoli moskiewskiej.

1832—1856 Paszkiewicz namiestnikiem Królestwa. Statut organiczny dla Królestwa ogłoszony, lecz nigdy nie spełniony. Uniwersytet warszawski i Towarzystwo przyjaciół nauki zamknięte.

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż tak późno wracasz? — zapytała go matka — czekałam chwilę z obiadem, lecz dłużej nie mogłam, gdyż dzieci jeść wołały.

— Głowa mnie boli, więc poszedłem się przejść, — odparł Feliks i zbliżył się, by rękę matki ucałować. Ona spojrzała na niego uważniej.

— Tyś chory, — rzekła niespokojnie i ujęła go za puls. — Masz gorączkę, — dodała, — idź, połóż się.

— Może pierwszej coś zjem, — odparł Feliks.

I siadł do stołu, wypił kilka łyżek rosółu i doczekał końca obiadu. Czując, że mu coraz gorzej i że do pracy zasiąść nie jest w stanie, namawiany powtórnie przez matkę, gdy wszyscy powstał od stołu poszedł się położyć. Pani Żarnicka kazała młodszym dzieciom oddalić się od ich sypialni, aby bawiąc się brata nie budziły, a Feliksa we własnej alkowie umieściła i siadła przy nim.

— Chciałem cię o coś zapytać mamó, lecz lękam się powtórnie przykrość ci sprawić, — odezwał się naraz Feliks nieśmiało.

— Jeśli ci to ma ulgę sprawić zapytaj, — odparła pani Żarnicka.

On wahał się chwilę.

— Może swoją odpowiedzią wielką ulgę w mem cierpieniu przyniesiesz mamó, — rzekł wreszcie.

— Więc mów, — szepnęła.

Ujawszy jej rękę, podniósł na nią wzrok pełen niepokoju.

— Czem był stryj Feliks? — zapytał wzruszonym głosem.

— Obrońcą sądowym, — odparła cicho i spuściła oczy.

— Ach! — jęknął chłopiec, zbladł jeszcze

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Nawet Niemcom nie podobają się kruczki, jakie policja wynajduje, aby Polakom uszczuplić swobodę zbierania się i omawiania spraw swoich. W znanej sprawie zakazu wieca kartuzkiego pisze „Danziger Ztg.“ w ironicznym tonie:

„Dawniejszy refektarz klasztorny, który do końca ośmdziesiątki lat służył ewangelickiej gminie jako kościół i był wystarczającym, po wybudowaniu nowego ewangelickiego kościoła oddanym został katolickiej gminie kościelnej i stoi obecnie próżny i bez użytku. Dozór kościelny pozwolił na odbycie w nim zebrania ludowego, na którym poseł Schroeder zdawać miał sprawę wyborcom polskim z swej czynności poselskiej. Ograniczony nawet umysł poddanego mniemałby, iż lokal, który służył jako kościół, musi być także wystarczającym na urządzenie publicznego zebrania. Takie mniemanie jednak jest widocznie mylne. Wójt gminy i landrat przy pomocy zawezwanego znawcy budowniczego badali tę wątpliwą sprawę. Przeciwno wielkości lokalu nie było nic do nadmienienia. Tymczasem wyszło rozporządzenie policyjne, według którego wchód do lokalu powinien mieć wielkość odpowiednią (!!) wielkości tegoż lokalu. Według pomiarów poczynionych powinny być drzwi być 2,90 metr. szerokie, a w rzeczywistości mają tylko 1,40 metr. Dla tego też użycia lokalu policyjnie zakazano.“

Ta troskliwość władzy policyjnej o bezpieczeństwo polskich wiecowników jest istotnie rozczulającą. Sądźmy jednak, że gdyby chodziło tutaj o niemieckich, byłaby ona, przynajmniej w tym przypadku, daleko mniejszą. My tę nadzwyczajną troskliwość nazywamy po prostu szykaną.

Pelplin. Ks. Stanisław Kujot, proboszcz w Grzybnie, obrany został dziekanem dekanatu chełmyńskiego.

Wąbrzeźno. Spaliły się stajnie i szopa kupca Bischoffa przyczem ogień przeniósł się na dom kupca pana Łaskowskiego i zniszczył go doszczętnie. Zgorzały przytem znaczne zapasy drzewa i słomy.

Z Nowskiego. Posiadłość Zabudownią rozparcelowali kupcy pp. Aronsohn i Ascher pomiędzy polskich robotników, którzy zakupili

bardziej i usunął się na poduszkę, głowa jego w tył opadła.

— Co tobie? — zapytała pani Żarnicka, chyląc się ku niemu wystraszona.

On zrazu nie odpowiedział. Chwil kilka leżał nieruchomy, poczem otworzył z wolna oczy i zadał nowe pytanie:

— Powiedz mi mamó, czy nikt z naszej rodziny za ojczyznę nie walczył?

— Dwóch twoich dziadków, — odparła matka — mój ojciec i dziadek Żarnicki, pierwszy zginął pod Raszynem, drugi pod Maciejowicami, a pradziad twój, Feliksie, mój dziadek rodzony, walczył nie bronią wprawdzie, lecz wymową na sejmie Grodzieńskim, zwanym niemym. Należał on do tych, którzy wówczas za stawiany zbyt śmiało opór żądaniom carowej zostali przez postą rosyjskiego uwięzieni.

— Opowiedz mi mamó co o dziadku Żarnickim, — prosił Feliks, — czy on był dzielnym rycerzem, czy był prawym Polakiem?

— Kościuszkę się nim chlubił, — rzekła pani Żarnicka, pieszcząc dłońią gorącą głowę syna — lecz tyś chory, innym razem opowiem ci to.

— O! nie mamó, dzisiaj koniecznie, wy-leczysz mnie tem opowiadaniem.

Pani Żarnicka wpatrzyła się w syna niespokojnie, zgadywała sercem, iż dziecko jej musiało doznać jakiejś wielkiej przykrości, że zli ludzie najnieśluszniej ból mu zadali, że obeszli się z niem okrutnie, lecz zapytać się nie miała odwagi, ulżyć mu jednak chciała... I sięgnęła pamięcią w przeszłość, szukając środka na złagodzenie cierpień syna i szczęściem znalazła go.

— Ojciec twój, Feliksie, opowiadał mi nieraz o dziadku Żarnickim, — poczęła. — Był to bohater; pewnej nocy, gdy Kościuszkę w pochodzie na nieprzyjaciela zatrzymał się dla spoczynku i kazał wojsku, nie rozbijając namiotów, leż, by zdrzemnęło się chwil kilka, naraz śpiących zbudził głuchy hałas, docho-

razem 1200 móg. Resztę, tj. 600 móg kupił p. Schaliński ze Sztumu za 70000 marek. Na urządzenie drugiej klasy przy szkole musieli kupujący złożyć 10000 mr.

Skurez. Był tu wielki ogień. U właściciela p. Blach'a, spaliły się stodoła i stajnia, a u właściciela p. Schmude zaś zgorzały dom mieszkalny, stodoła i stajnia. Budynki były zabezpieczone.

Jansbork. Sołtys Macht z chałupnikiem Synowczyk z Kowika poszli na Kacarejno jezioro łowić ryby. Gdy jednak do wieczora nie wracali w dom, poczęto ich szukać. Biedni załamali się na słabym lodzie i potonęli na drugi dzień wyłowiono dopiero zwłoki.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Kościół Podominikański otrzymał w tych dniach piękne oświetlenie gazowe, i to światło żarowe systemu Martiniego. Z kościołów poznańskich tylko jeszcze w kościele św. Marcińskim zaprowadzony jest gaz. Wspaniała świątynia Podominikańska przedstawia się w tem nowem świetle żarowem świetnie; kaplica i krużganki są także oświetlone.

Witkowo. Hakiatyści zamierzają założyć w Witkowie dom kupiecki z różnemi towarami, podobny temu, jaki istnieje już w Janówcu. Do zarządu wybrano takie wybitne osobistości, jak komisarza obwodowego v. Hertell, dzierżawcę dóbr Peschken, szkólnego inspektora powiatowego Folza. Miałby się z pyszna nauczyciel Polak, gdyby miał należeć do zarządu spółek polskich! Jakby to zaraz Skandalanzeigery wrzeszczały i krzyczały, że Niemcy są w niebezpieczeństwie! Jednym wszystkim wolno, drugim we wszystkim przeszkadzają.

Pobiedziska. Wielka klęska nawiedziła pobliską wieś Pomarzanowice, własność pana Tadeusza Jackowskiego. Spaliło się tam niedawno 63 koni, 30 zrzebiat i wiele bydła. P. Jackowski jest synem zasłużonego Patrona Kółek rolniczych.

Przement. Wspaniała nasz kościół parafialny pocysterski zyskał staraniem naszego proboszcza a dzięki ofiarności parafian nową piękną ozdobę w postaci olbrzymich stacyi męki Chrystusa.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Makoszowy. Na polach makoszkowskich robią z nakazu fiskusa poszukiwania za wę-

dzący z peza szerokiego bagniska, przy którym się rozłożyli. Naczelnik wezwawszy kilku oficerów, a pomiędzy nimi i dziadka twego Tomasza Żarnickiego, zapytał ich, który się odważy, wzięwszy kilku żołnierzy ze sobą, iść dowiedzieć się, co ten hałas znaczy. „Ja“ odparł dziadek „puszczę się przez bagno, by prędzej dojść, a jeśli spotkam nieprzyjaciela, bójkę z nim stoczę i postaram się zatrzymać go, póki z drugiej strony naczelnik nie nadciągnie“. „Donieś mi tylko, czy nieprzyjacieli liczny“ odparł Kościuszkę, „a doś będzie odwagi z twej strony.“ Dziadek wziął piętnastu żołnierzy i poszli; puścili się przez bagno, brnęli w błocie niemal po szyję, lecz wydobyli się w końcu szczęśliwie. Za bagnem spotkali rozłożony obóz nieprzyjacielski. Rosyjanie czynili właśnie przygotowania do wieczery, rozpalali ogniska, ustawiali kotły; zajęci czynnie nie słyszeli kroków zbliżających się, straż przy bagnie nie ustawili, ono samo było według ich przekonania najlepszą strażą, bo któżby tam chciał szukać śmierci w błocie. Liczni nie byli, w każdym jednak razie było ich dwustu, a dziadek tylko piętnastu ludzi prowadził ze sobą; mimo to nie ulękł się tej liczby: „Na wroga bracia!“ krzyknął na swoich; dobyli pistolety i dali ognia. Kilku padło przy ogniskach, popłoch powstał, a nasi, korzystając z tego, rzucili się z nagiemi szablami w sam środek nieprzyjacielskiego obozu. Pewni, że krocie ich opadły, Rosyjanie uciekać poczęli w nieładzie; biegnąc bez zastanowienia, wpadli na Kościuszkę, który posłyszawszy strzały, obszedł bagno i zaskoczył ich z tyłu. Ani jeden Rosyjanin nie uszedł podobno tej nocy rąk naszych, kto od kuli polskiej nie poległ, ten do niewoli się dostał; Kościuszkę mianował wówczas dziadka Żarnickiego pułkownikiem.

Feliks pochylił się do ręki matki i pocałował ją z wdzięcznością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głem. Natrafiono też na węgle już w głębokości 100 metrów, a jak twierdzą znawcy, pokład węgla ma być bardzo gruby, tak, że założenie kopalni sownie opłacić się musi.

Gliwice. (Niemia omyłka). Policja tu-tejsza poszukiwała jakiegoś Kupkę, który miał dzień aresztu do odsiedzenia. Jeden z tutejszych sierżantów policyjnych dowiedział się, że poszukiwany Kupka znajduje się w pobliskim Trynku. Udał się tedy zaraz tamdotąd, a zastawszy tam rzeczywiście Kupkę, aresztował go. Kupka odsiedział areszt, zaskarżył jednak sierżanta policyjnego o pozbawienie go wolności. Pokazuje się w rzeczy samej, że sierżant policyjny nie „trafił na swego“, lecz zaaresztował innego Kupkę, który z aresztem nie miał do czynienia. Sierżant policyjny będzie się musiał wkrótce usprawiedliwić ze swojej pomyłki przed izbą karną.

Bytom. Na żuźlach kopalni „Heinitz“ znaleziono w środę rano robotnika Ignacego Kurka bez duszy. Widok trupa był okropny, gdyż żarzące się węgle poopały prawie całe ciało, tak że kości były widoczne.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W półurzędowym tonie występuje „Nordd. Allg. Ztg.“ przeciwko wyrażonemu w prasie zapatrywaniu, jakoby rząd chciał odstąpić od przedłożenia ustawy o powiększenie floty, jeżeli parlament przyzna bez żadnego ograniczenia wszystkie w etacie zawarte żądania na okręty. Organ półurzędowy zaznacza, że ustawa o flocie chce określić rozwój floty na rozsądnej podstawie organizatorskiej, a w obec tego schodzi na dalszy plan sprawa jednorazowego uchwalenia corocznych żądań materialnych jako rzecz podrzędna.

Trzeci syn cesarza, książę Adalbert, który w 1894 roku, licząc lat 10, został oficerem marynarki, rozpocznie latem praktyczną służbę na okręcie szkolnym.

„Sächs. Arbeiterztg.“ zestawia procesy o obrazę majestatu i zaznacza, że od 1882 do 1888 roku było przeciętnie skazanych 439 osób rocznie za 458 przewinień. Od owego czasu wzrosła znacznie liczba tych procesów. W r. 1896 było skazanych za obrazę majestatu 561 osób. Liczba kar od 1889 do 1893 za obrazę majestatu, obrachowana na lata, wynosiła 1239 lat więzienia, czyli 175 dni przeciętnie na osobę.

Berlin. Jak „Reichsanzeiger“ donosi, zostanie sejm pruski 11 stycznia otwarty.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że rząd chiński już po zajęciu przez Niemcy portu Kiautszau niemieckich instruktorów powołał, co niby ma oznaczać, że Chiny na krok Niemiec się godzą.

W Algierze panuje między krajowcami głód.

Do Aten wróciło z Konstantynopola 254 jeńców wojennych.

Posel antysemitki Foerster zarzucał był na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu panu Kościelskiemu z Miłostawia ponownie, że mowa pana K., wypowiedziana na wystawie we Lwowie przed trzema laty zawierała ustępy, graniczące wprost ze zdradą stanu. Pan Foerster byłby może dłużej jeszcze rozwodził się na ten temat, ale przeszkodził mu w tem marszałek parlamentu pan Buol, który zabronił stanowczo tego rodzaju napaści na osoby, stojące po za parlamentem, a więc nie mające sposobności do doraźnej obrony. Za to, co postowie wypowiedzą w parlamencie, nie wolno ich pociągać sadownie do odpowiedzialności, więc panu Kościelskiemu nie pozostawało nic innego, jak wystósować do posła Foerstera list otwarty z wykazaniem całej nikczemności tej zaczepki.

W Kolonii w katolickim Towarzystwie ludowem mówił podług „Germanii“ poseł centrowy Fuchs o nowym rządowym projekcie marynarskim. Oświadczył, że Centrum ma wielkie wątpliwości przeciwko rządowemu projektowi nie tylko ze względu na olbrzymie koszty, ale i z powodu ograniczenia prawa etatu. Obecny parlament, którego peryod wyborczy kończy się w czerwcu r. p., nie może przyszłemu parlamentowi ograniczać prawa etatu do tego stopnia, że uchwały budżetowe dla marynarki w przyszłym parlamencie nie miałyby prawie żadnego znaczenia. Z powodu

takiego ograniczenia prawa etatu Centrum nie będzie mogło za takim projektem głosować. Dotąd w żadnym państwie nie regulowano liczby floty w drodze prawa. Na to też i w Niemczech pod żadnym warunkiem zgodzić się nie można.

Otwarcie sejm pruskiego nastąpi jak donosi „Nat. Ztg.“ napewno dnia 11 stycznia. Sesja będzie bardzo krótka. Pod obrady przejdzie oprócz budżetu, tylko kilka wniosków, pomiędzy innemi wypracowamy przez ministerstwo finansów wniosek o wyznaczenie drugich 100 milionów marek na cele kolonizacyjne w W Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich.

Z Mińska otrzymuje „Ruch katolicki“ wiadomość, iż w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wywieziony został przez żandarmów X. Andrzej Geroczyński, proboszcz z Kopyla. X. Geroczyński należał do tych kilkunastu księży, którzy odprawiali dodatkowe nabożeństwo w języku rosyjskim za osobnem wynagrodzeniem od rządu i za których powodem X. Biskup Simon nie otrzymał zatwierdzenia od rządu na biskupa płockiego, a nadto umieszczony został w Odesie. W ostatnich jednak czasach X. Geroczyński poddał się rozporządzeniom X. Biskupa Simona i wygłosił w tym duchu kazanie, za które właśnie wywieziony został. Dokąd wywieziono X. Geroczyńskiego, jest na razie tajemnicą.

Obecnie pozostaje już tylko dziewięciu księży z tych, którzy odprawiali dodatkowe nabożeństwo w języku rosyjskim, inni bowiem albo zmarli, albo usunięci zostali lub też, jak X. Geroczyński powrócili do posłuszeństwa wobec biskupa.

Z różnych stron.

Bochum. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie o „Gazecie Codziennej“ i „Przyjacieli“, zamieszczone na czwartej stronie. Pisma te stają zawsze śmiało w obronie wiary, narodowości i praw ludu polskiego, dla tego zasługują na gorliwe poparcie także Rodaków na obczyźnie, tem więcej, że i ich sprawami się zajmują. Kto z rodaków prócz „Wiariusza Polskiego“ inne jeszcze pisma czytać pragnie, niech zapisze sobie „Gazetę Codzienną“, lub „Przyjaciela“.

Herne. Górnik Grünert został okaleczony i umarł wskutek tego.

Steele. Dwaj chłopcy szkolni lat 12 licząc pokłócili się. Jeden z nich dobył z kieszeni pistolet i strzelił do swego przeciwnika, lecz nie trafił go. Natomiast strzał trafił przechodzącego tamtędy właśnie 60-letniego inwalidę Ganglera z Horst, i tak niebezpiecznie skaleczył, że musiano go zawieźć do domu chorych w Bochum. Chłopcy, którzy w tym wieku sięgają za pistolet, skończą niezawodnie na szubienicy.

Dortmund. W kopalni „Kaiserstuhl“ zdarzają się wielkie nieszczęścia bardzo często, albowiem gazy zbierają się tam nadzwyczaj obficie. W r. 1894, dnia 19 sierpnia znalazło tam śmierć 61 górników, a 12 zostało okaleczonych.

Unna. Fabryka „Königsborn“ daje w przyszłości rodzinom swych robotników wolnego lekarza.

Rzym. Krucyfiks złoty, ozdobiony 90 cudownymi brylantami, ofiarują Ojcu św. w tym roku na gwiazdkę katolicy Ameryki północnej. Krucyfiks ten ma wartości 200 000 marek.

Monachium. Zmarły arcybiskup Thoma zamierzał przeznaczyć swój majątek na korzyść seminarjów duchownych. Dotychczas nie odzyskano testamentu, a że arcybiskup nie pozostawił krewnych, przeto rząd będzie spadkobiercą. Duchowieństwo chce prosić księcia reagenta, aby życzenia zmarłego były wykonane. Nowa przestroga, żeby zawczasu rozporządzić majątkiem.

X. Kneipp i biedna kobieta. Pewien bogacz, odzyskawszy w Wörishofen zdrowie, wręczył szybko znaczną ilość pieniędzy X. Kneippowi i oddał się niebawem. Była też w pokoju uboga niewiasta, która chciała także płacić, chociaż w worku miała tylko kilka groszy. Drżącym głosem zapytała, ile ma zapłacić za kurację. „Dajcie tu tylko, wasz woreczek“ odezwał się X. prob.; kobieta podaje, a X. Kneipp włożywszy jej wszystkie

pieniądze od bogacza, rzekł: „Wszystko w porządku, możecie iść do domu“. Trudno opisać radość i zdumienie wieśniaczki.

W przyszłym roku 1898-tym będziemy mieli mięsopest sześć tygodni i 5 dni a więc razem 47 dni tj. od 6 stycznia do 22 lutego. Post trwa od 23 lutego do 9 kwietnia, razem 46 dni. Środa popielcowa przypada na 23 lutego, Wielkanoc 10 kwietnia, Zielone Świątki 29 maja, pierwsza niedziela adwentowa na 27 listopada. W ciągu lata będą trzy zaćmienia słońca, 22 stycznia, 18 lipca i 13 grudnia. W naszej okolicy tylko pierwsze zaćmienie będzie widzialnem.

W Chicago odbyło się wielkie zebranie czeskie. Zebrało się przeszło 2000 Czechów i Słowian, którzy uchwalili rezolucję, popierającą dążności i usiłowania rodaków ich w Czechach. Na zebraniu panował wielki zapał. Było na nim także wielu Polaków.

Pożyteczne wiadomości.

Ważny wyrok w sprawie zebrań i stowarzyszeń wydał znowu najwyższy trybunał administracyjny. W Burgwedel w Hanower-skim odbyło się dnia 2-go września publiczne zebranie niemiecko-hanowerskiego stronnictwa, urządzone przez barona Scheele. Na zebraniu tem omawiano wypadki z r. 1866, które uznano za źródło wszystkiego złego w Niemczech; postawiono jako hasło przywrócenie samodzielności Hanoweru i to „w drodze pokojowej i i prawnej“. Skutkiem ogłoszenia tych hasel, żandarm, dozorczy zebranie z ramienia landrata powiatu burgdorfskiego, rozwiązał je. Baron Scheele użalił się u landrata, lecz otrzymał odpowiedź odmowną. Wtedy wytoczył mu skargę przed wydziałem obwodowym w Lüneburgu, który jednak oddalił skargę, powołując się na § 5 ustawy o stowarzyszeniach, według którego wolno policyi rozwiązywać zebrania w razie, że omawiane są na nich sprawy i wnioski podburzające treści. W tym przypadku dano rzekomo hasło do oderwania Hanoweru od Prus, a dla zamydlenia oczu władzom użyto zwrotu, że ten cel ma być osiągnięty w drodze prawnej i pokojowej. Trybunał administracyjny, do którego się udał baron Scheele, zniósł wyrok wydziału obwodowego i nałożył kosztą całego procesu na landrata z następującem uzasadnieniem: „Dążności, same w sobie nieprawne, nie mogą być karane, jeżeli nie są stwierdzone czynem. Przypuszczenie możliwości oderwania Hanoweru od Prus w drodze gwałtu, nie usprawiedliwia jeszcze zastosowania w tym przypadku § 5 ustawy o stowarzyszeniach. Przebieg odnośnego zebrania był nadto zupełnie spokojny, policja nie była zatem uprawnioną do rozwiązania go.

Nabożeństwo polskie.

W Nowy Rok po południu od godziny 4 aż do 2-go stycznia 1898 sposobność do spowiedzi świętej w **Dortmund**, w kościele Najśw. Maryi Panny. 2-go stycznia msza święta rano o godzinie 7. Po południu o godzinie 3 kazanie polskie.

Ponieważ z powodu choroby w Castrop w święta godne nie mogłem pracować, dla tego będzie w **Castrop** sposobność do spowiedzi świętej 4 stycznia po południu.

W **Witten, Misya św.** od 26 grudnia aż do Nowego Roku. W następujących dniach kazanie po poł. o godz. 1. Sposobność do spowiedzi św. od 28 grudnia aż do Nowego Roku.

Zapraszam na tę Misję św. wszystkich Rodaków z okolicy Witten, Annen, Langendreer i Wetter.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 30 grudnia aż do południa 3 stycznia nabożeństwo w **Bickern**.

W **Wattenscheid**, od poł. 5 do poł. 8 stycznia.
W **Hüllen**, od poł. 8 stycznia do poł. 10 stycz.
W **Schalke**, od poł. 22 stycz. do poł. 24 stycznia.
W **Günigfeld**, od poł. 29 stycz. do poł. 31 stycz.
W **Rotthausen**, od południa 31 stycznia do południa 3 lutego.

W **Gelsenkirchen - Neustadt**, od południa 15 stycznia do południa 17 stycznia. O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

Od 31 grudnia do 3 stycznia w **Essen**. 1 stycznia Tow. „Jedność“ przystępuje do Komunii św. a 2 stycznia drugie towarzystwo.

Od 5 do 7 stycznia w **Frohnhausen**.
Od 9 do 11 stycznia w **Caternberg**.
Od 16 do 18 stycznia w **Borbeck**. O. Nazaryusz.

„Gazeta Codzienna“

pismo katolicko-polskie

wychodzi **codziennie** w Toruniu pod redakcją **Jana Brejskiego**. Prenumerata **ćwierćroczna** z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym p. t. „**Familia Chrześciana**“ redagowanym przez **ks. dr. Fr. Lissa** i z dodatkiem różniczym „**Gospodarz**“ wynosi na pocztach w obrębie cesarstwa niemieckiego **1 markę 50 fen.**

„Przyjaciel“

pismo katolicko-polskie

redagowane przez **Jana Brejskiego**, z bezpłatnym tygodnikiem religijno-powieściowym, redagowanym przez **ks. dr. Lissa**, wychodzi **trzy razy na tydzień** w Toruniu i kosztuje tylko **75 fen.** na cały kwartał.

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** polecam mój

salon do golenia i strzyżenia włosów.

Dalej zwracam uwagę na mój bogato w najrozmaitsze towary zaopatrzony

skład.

Szczególnie polecam we wielkim wyborze: portmonetki, szelki, laski, papierowe kołnierzyki, półkoszulki i mankiety, guziki do mankiet i półkoszulków. Mam też na składzie **wielki wybór**

fajek i cygarniczek,

oraz **cygar, papierosów i tabaki** do zażywania palenia i żucia, **łańcuszków z włosów i warkoczy**, olejków do włosów i pachnideł wszelkiego rodzaju. Polecam też mydła dla dorosłych i dzieci, szczoteczki do czyszczenia rzeczy, do włosów i zębów, grzebienie, pudełka do schowania palących się cygar, torebki do cygar, przyrząd do wąsów, środki, służące do pozbycia się łupieżu i t. d.

Ceny najtańsze! Usługa skora i rzetelna!

Franciszek Janowski,

Bruch, przy ulicy Marienstr. 345, obok kościoła katolickiego.

J. D. Plazikowski.

Skład zegarków, towarów srebrnych i złotych. Częstkowo.

Dortmund, Luetgendortmund,
Westenbellweg nr. 93. Wilhelmstrasse 19.

z założony w roku 1872.

Wielki skład towarów złotych, srebrnych, al- fenidowych i chrystofe.

Fabrykacja pierścieni.

Pierścienie z w. Chrystusa

od 5 do 10 marek.

Pierścienie z w. Chrystusa

srebrne 75 fen.

Złote pierścienie damskie z ka-

mieniami od 1,75 do 200 mr.

Złote pierścienie dla mężczyzn

z kamieniami 4 do 1000 mr.

Złote pierścienie ślubne po 4,

6, 9, 12, 15 i 20 marek za

sztukę każdej wielkości za-

wsze na składzie. Przy zamów-

wieniu proszę podać średnicę

wewn. pierś. w milimetrach.

Broszki, kołczyki, medalioniki

bransoletki złote, srebrne

granatowe, koralowe we wiel-

kim wyborze po każdej cenie.

Największy wybór broszek z

wizerunkiem Chrystusa i Ma-

tki Boskiej w gustownym

wykonaniu.

Łańcuszki do zegarków dla

mężczyzn i niewiast złote i

srebrne we wielkim wyborze,

Wielki skład

zegarków kieszonkowych, sre-

brnych, złotych, stalowych i

metalowych.

Złote zegarki dla niewiast od

20 do 450 marek.

Złote zegarki dla mężczyzn

od 30 do 1000 mr.

Srebrne zegarki dla niewiast

od 14 do 36 mr.

Srebrne zegarki dla mężczyzn

od 2 do 75 mr.

Zegarki metalowe i stalowe

od 6 do 40 marek.

Regulatory od 12 do 300 mr.

Zegary ściennie, do stania i

budziki w każdym wykona-

niu, nadzwyczaj tanio.

Skład znanych

polskich zegarków

z polskimi godłami i

napisami: „Boże zbaw Pol-

skę“ i Matka Boska Często-

chowska, dobrze wykonanych,

po każdej cenie.

Łańcuszki dla niewiast i mę-

zczyzn z double, niklu i tal-

mi, dobrze wykonane, po

Szewe polski w Marxloh.

Rodakom w Marxloh, Bruck-
ausen, Hamborn, Laar i okolicy
ponoszę niniejszem, iż w **Marx-**
loh, Provinzialstr. Sect. IV. nr.
44¹/₂ otworzyłem

w którym wykonywam buty i trze-
wiki dla niewiast, mężczyzn i dzie-
ci po cenach bardzo tanich.

Reparacje wykonywam w
najkrótszym czasie, tanio a dobrze.
Prosząc Rodaków o łaskawe
poparcie kreślę się

z szacunkiem

Anast. Beszczyński.

Kto chce

tani a dobry towar

kupować, niech kupuje u

Ign. Jankowskiego
w Bickern,

przy ulicy Apothekerstrasse nr. 4.

Zapewniam, że każdego rodaka
i rodaczkę rzetelnie obsłużę do-
brym a tanim towarem. Polecam
więc towary kolonialne, rozmaite
towary krótkie, orzechy, jabłka
i t. d. Proszę o popieranie mego
składu.

Ignacy Jankowski,

Fabryka syropu

we **Wronkach** (Wronke-Posen)

poleca i wysyła za zaliczką kole-
ową w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacji likierów, karmel-
ków itd.

syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie bezpłatnie
franko.

Lekcje języka polskiego

szczególnie młodsze pokolenie po-
bierać może w **Essen** przy ulicy
Severiusstr. 17 na dole. Ktokol-
wiek chciałby z tego korzystać
niech sobiście zasięgnie bliższych
wiadomości.

Bacność!

Kto chce za swoje pieniądze
dostać elegancko odrobione **ubra-**
nie, paletot, albo spodnie,
niech idzie do

Błocha w Essen,
Kastanienallee 100.

Czapki

dla towarzyszt

wszelkiego rodzaju wykonywam
natychmiast na zamówienie.

A. Guthaus, czapnik
Bochum, Hellwegstr. 5.



J. Lugge, Herne,

Bahnhofstr. 66, obok hotelu Schlenkhoff.
dostarcza najzupełniej rzetelne, zabezpieczone przed
zakurzeniem się

z zegarki kieszonkowe

dla robotników. Trzyletnia piśmienna gwarancja.

Reparacje dobrze i tanio przy je-
dnorocznej gwarancji.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne, Neustr. 3**
poleca się do farbowania męskich i żeńskich ubrań wełnianych, pół-
wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, franek
chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natych-
miast i to po cenach możliwie najtańszych.

Spółka Rolników parcelacyjna

(E. G. m. b. H. — spółka zapisana z ograniczoną poręką).

w **Poznaniu** przy ulicy **Wilhelmowskiej nr. 18 ptr.**
poleca w każdej wielkości

gotowe gospodarstwa, oberze, wiatraki i parcele
pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż. **Zarząd.**

Biuro Spółki Rolników parcelacyjnej w Pozna-
niu znajduje się od 1-go października r.b. przy ulicy
Wilhelmowskiej nr. 18 parter w domu W. Dr. Je-
rzakowskiego.

Karól Auweiler,

czapnik w Castropie.

Polskim mieszkańcom Castropu i okolicy polecam przy zbliżają-
cych się świętach, stosownie jako podarki gwiazdkowe

towary kożuchowe,

czapki i kapelusze dla mężczyzn, chłopców i dzieci, **Parasole**
dla mężczyzn i niewiast, **laski, krawatki, rękawiczki** różnego
rodzaju, **szelki, pasy, portmonetki, noże kieszonkowe,**
przedmioty toaletowe, szczotki do włosów, rzeczy i wąsów,
grzebienie, lusterka, kieszonkowe, kołnierzyki, man-
kiety, guziki do kołnierzyków i mankiet i t. d.

Specjalność: **bielizna** płócienna, gumowa i papierowa, **ko-**
szule wierzchnie, półkoszulki, chustki do nosa, **czarne** półkoszulki
rozmaitej jakości i t. d.

Karol Auweiler Castrop.

Reparacje wszystkich przedmiotów we własnym warsztacie,
rzetelnie i tanio dokonywane bywają.

Tanie ceny. **Rzetelna i skora usługa.**

Wesoły Deklamator.

Zbiór wierszy humorystycznych, fraszek, monolo-
gów, komedijek, anegdotek i przysłów polskich.

Ułożył **Zagłoba.**

Cena 1 markę, z przes. 1 mr. 20 fenygów.,
z opr. 1 m. 30 fen., z przes. 1 mr. 50 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“, **Bochum.**

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza **Władysława Chotkowskiego.**
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „**Wiarus Polski**“, **Bochum.**

Odplata! Własny warsztat Odplata! stolarski.

Meble!

Meble!

Dostawa całych wypraw.

Towary wyściełane własnej roboty.

Garderoba dla mężczyzn, chłopców i niewiast, towary
łokciowe, firanki, dywany, materace na suknie, materce
na powłoki, ogniska, wózki dla dzieci itd. itd.

Najtańsze ceny! w wielkim wyborze **Najtańsze ceny!**

na odpłatę

tylko u

Wilh. Rosnera

Gelsenkirchen,

Louisenstr. 33, niedaleko dworca.

Dortmund,

Ludwigstr. 13, przy ul. Brückstr.

Duisburg

Mussfeldstr. 8/II, przy bramie „**Marienthor**“.

Mata wpłata, odpłata
14-dniowa albo miesię-
czna, jak kto chce.

Własny warsztat
tapicerski.

40,000 odbiorców na
odpłatę obsłużono.